

## II. TEOLOGIA W PERSPEKTYWIE EKUMENII

---

Studia Oecumenica 14

Opole 2014

Bp ANDRZEJ CZAJA

Opole

### **ZNAKI NADZIEI TRUDNEGO „DZIŚ” POSOBOROWEGO KOŚCIOŁA**

Nie ulega wątpliwości, że nasz Kościół jest dziś nieco zagubiony. Tak diagnozował sytuację Kościoła w Polsce ks. Roman Rogowski na samym początku XXI wieku. Myślą przewodnią swego obszernego opracowania zatytułowanego *Kościół zagubiony*, uczynił słowa z księgi proroka Jeremiasza: „Nawet prorok i kapłan błądzą po kraju, nic nie rozumiejąc” (Jr 14,18)<sup>1</sup>. Obserwując naszą codzienność, trudno się z taką diagnozą nie zgodzić.

Przyczyn zagubienia naszego Kościoła jest, rzecz jasna, wiele. Z pewnością należą do nich trudne czasy egzystowania w PRL i związane z tym niedostateczne pogłębienie życia wiarą, a także negatywny wpływ epoki w formie niepostrzeżonego utrwalenia się dawnych struktur i mentalności *homo sovieticus* w społeczności eklezjalnej, co wyraża się m.in. w pustym aktywizmie.

Do istotnych przyczyn zagubienia Kościoła należą także wielkie i szybkie przemiany i przeobrażenia w dzisiejszym świecie. Nie jest łatwo znaleźć się w nim człowiekowi i nie jest łatwo znaleźć się Kościołowi. Bardzo trudne jest dziś realizowanie zbawczej misji w świecie, o którym św. Jan Paweł II i Benedykt XVI mówili, że lansuje chorobę, bo bezbożną antropologię, nie pozostawiając miejsca dla Boga; w świecie, który promuje kulturę niesprzyjającą chrześcijaństwu i religii. Skutkiem

---

<sup>1</sup> R. ROGOWSKI, *Kościół zagubiony*, w: *Katolicyzm na przełomie wieków. Mity, rzeczywistość, obawy, nadzieje*, red. J. BANIAK, Poznań 2001, 89.

jest rugowanie Boga i religii z publicznego wymiaru życia, spychanie chrześcijaństwa do kruchty, utrata pamięci chrześcijańskiego dziedzictwa.

Wprowadzenie człowieka na piedestał hierarchii wartości gorzko owocuje w postaci egocentryzmu, upowszechniającej się obojętności etycznej, gorączkowego zabiegania o własne interesy i przywileje. W konsekwencji coraz więcej pośród nas ucieczki w rzeczywistość wirtualną, relatywizmu, indywidualizmu, niepohamowanej konsumpcji i hedonizmu. Szczególnie dotkliwy dla Kościoła jest rozkład rodziny (związki nieformalne, rozwody) i związane z nim deprecjonowanie wartości tej podstawowej komórki społecznej, w której Kościół miał przez wieki pierwszego sprzymierzeńca i podstawową formę urzeczywistnienia się w świecie.

Rzecz jasna, istnieje też wiele przyczyn wewnątrz Kościoła, które potęgują jego zagubienie i stanowią o jego kryzysie. Pozwolę tu sobie wymienić jedynie niektóre z nich: laicyzacja życia wiernych, religijność bez wiary, ograniczanie duszpasterstwa dzieci i młodzieży do szkolnej katechizacji, słaba komunikacja wewnątrz wspólnoty wiernych (na linii duchowni – świeccy, a także wewnątrz duchowieństwa), wzrastająca polaryzacja stanowisk, słaba recepcja II Soboru Watykańskiego, lekceważące odnoszenie się do nauczania Magisterium Kościoła, skrywane brudy, kryzys liderów i autorytetów, kult minionego zwycięstwa Kościoła nad komunizmem i marzenia o potędze Kościoła poprzez restaurację starego porządku. Trzeba się też zgodzić z diagnozą biskupów Ameryki Łacińskiej, którzy w dokumencie z Aparecidy (nr 12) stwierdzają, że „nasze największe zagrożenie stanowi szary pragmatyzm codziennego życia Kościoła, w którym wszystko na pozór toczy się normalnie, w rzeczywistości jednak wiara zanika i zatracą się w małostkowości”. Dlatego brakuje optyki wiary w postrzeganiu wielu spraw wewnętrznych i społecznych, bywa, że postępujemy w myśl zasady „cel uświęca środki”, uciekamy w pielęgnowanie murów, a zaniedbujemy człowieka w potrzebie. Nie oznacza to jednak upadku, czy wręcz końca Kościoła. Co więcej, jest wiele znaków nadziei na lepsze jutro, symptomów odnowy Kościoła.

## 1. Zasadna nadzieja na lepsze jutro

Pierwszym ze znaków nadziei jest nowy posiew chrześcijaństwa. Mam na myśli coraz bardziej narastającą falę prześladowań chrześcijan w wielu miejscach na świecie. Myśli tej nie będę rozwijał, gdyż dobrze znane są zarówno rozmiary dzisiejszych prześladowań (domagające się jeszcze mocniejszej reakcji z naszej strony w obronie sióstr i braci w wierze), jak i myśl wynikająca z doświadczenia historii Kościoła o niesamowitym owocowaniu krwi przelanej za wiarę w Chrystusa. Na ten znak nadziei zwracał wyraźnie uwagę św. Jan Paweł II w adhortacji *Ecclesia in Europa*.

Papież wskazywał też na przejawy obecności Bożego Ducha, którego działanie ujawnia się wyraźnie w procesie odnawiania oblicza ziemi. Można je dostrzec w odzyskaniu wolności przez Kościół na wschodzie Europy, we wzajemnym otwarciu i pojednaniu narodów prowadzącym aż po kształtowanie nowej kultury, a nawet świadomości europejskiej. Zwrócił też uwagę na kształtowanie się nowej świadomości wewnątrz Kościoła. Wśród oznak nadziei wymieniał: „skupienie się Kościoła na swym posłannictwie duchowym i przyznanie pierwszeństwa ewangelizacji także w relacjach z rzeczywistością społeczną i polityczną; pełniejszą świadomość misji właściwej wszystkim ochrzczonym w różnorodności i komplementarności darów i zadań; liczniejszy udział kobiety w strukturach i środowiskach wspólnoty chrześcijańskiej” (*Ecclesia in Europa* 11). Po upływie jedenastu lat od powstania dokumentu, ta nowa świadomość w Kościele coraz wyraźniej ujawnia się jako znak nadziei. Dostrzec ją można we wspólnocie wiernych na wielu poziomach życia, gdzie ujawniają się wyższe pragnienia.

Co mam na myśli? Najpierw pozwolę sobie wskazać kilka przejawów budzenia się tej nowej świadomości. Ks. Franciszek Szulc († 2011), już w 1997 roku, tak wyrażał jeden z jej aspektów: „Moje pokolenie przeżywało, czym jest Kościół w systemie totalitarnym, w państwie, które narzucało swoją ideologię marksistowsko-ateistyczną, które nas poniżało, kontrolowało. Walczyliśmy o swoją tożsamość i Kościół był dla nas ojczyzną, był obrońcą. (...) najmłodsze pokolenie Polaków – ci, którzy w tej chwili są w szkole średniej i na studiach – nie posiada tego doświadczenia. Oczywiście to nie jest ich wina, oni są po prostu inni. Wobec tego poważny błąd popełniają ci, którzy przedstawiają im Kościół, sięgając wyłącznie do tamtych doświadczeń. (...) Kościół w Polsce w tej chwili żyje i działa – a mam tu na myśli całą społeczność wierzących: pasterzy, świeckich – żyjemy i działamy, jesteśmy Kościołem w zupełnie innych warunkach społeczno-politycznych. I po prostu uczymy się być Kościołem w tych nowych warunkach”<sup>2</sup>.

Tę coraz wyraźniejszą nową świadomość w naszym Kościele znamionuje przekonanie, że to, co strukturalne, jest wtórne, bo przecież chodzi nie o Kościół silny, lecz służący zbawieniu człowieka. Wielu już dziś rozumie, że chodzi nie o restaurację ładu z przeszłości, lecz o ciągłe odnoszenie się do Ewangelii, ze świadomością, że właśnie Ewangelia jest najpewniejszym oparciem i światłem, zwłaszcza w tunelu dzisiejszego zagubienia.

Jesteśmy też coraz bardziej świadomi tego, o czym mówił Benedykt XVI, że „u początku bycia chrześcijaninem nie ma decyzji etycznej, czy jakiejś wielkiej idei, ale spotkanie z wydarzeniem, z Osobą, która nadaje życiu nową perspektywę, a tym

---

<sup>2</sup> F. SZULC, *Doświadczenie Kościoła dziś*, w: A. JARZĄBEK (red.), *W trosce o Kościół. Tydzień Eklezjologiczny '97: Kościół tajemniczy – Kościół tajemnic. Tydzień Eklezjologiczny '98: Posługiwanie w Kościele*, Lublin 2000, 38–39.

samym decydujące ukierunkowanie” (*Deus Caritas est* 1). To znaczy, że „chrześcijaństwo nie jest jakimś moralizatorstwem, zwykłym systemem etycznym. Jego początkiem nie jest nasze działanie, nasz zmysł moralny. (...) jest przede wszystkim darem: Bóg daje się nam – daje nam nie coś, lecz samego siebie”<sup>3</sup>.

Coraz wyraźniej dochodzi też do głosu przeświadczenie, że nie można inwestować tylko w mury. Doświadczenie Kościoła na Zachodzie uczy, że wyzłoconych świątyń nie da się utrzymać bez wspólnot wiary wokół nich i w nich. Konferencja Episkopatu Polski ma też jasną świadomość, że jest nam dziś bardzo potrzebna lepsza znajomość istoty Kościoła. W Liście do kapłanów na Wieki Czwartek w 2008 r. zatytułowanym *Umowa-przymierze z Najwyższym Kapłanem* biskupi stwierdzają: „Pilnie potrzebna jest dobra katecheza o Kościele, a raczej o obecności Chrystusa w Kościele. Potrzebna jest dla nas, potrzebna jest dla wiernych. Szczególnie zaś potrzebne jest myślenie na wzór Ewangelii”.

Rośnie również świadomość tego, że niezbędna jest lepsza formacja aluminiów w seminariach duchownych. Chodzi o formację ludzką, duchową, a także intelektualną. Coraz więcej teologów jest dziś przekonanych o potrzebie innego uprawiania teologii, tak, aby była bardziej „na usługach wiary” i „bliższa życiu”. Stan obecny teologii jest taki, że dysponujemy dużym potencjałem ludzkim, ale brakuje twórczego podejścia, jasnej wizji funkcjonowania teologów i solidnego zorientowania na służbę Kościołowi.

We wspólnocie wiernych dochodzą do głosu coraz wyższe pragnienia, dążenie do czegoś więcej. Nawet z ust katechizowanych w szkole można nieraz usłyszeć o niedosycie tego, co otrzymują na lekcjach religii. Bardzo dobrym objawem jest głód modlitwy i poszukiwanie przez wielu grup, które się modlą i całych modlących się wspólnot. Ujawnia się coraz bardziej pragnienie *sacrum*, zwłaszcza w przeżywaniu liturgii, chęć aktywnego uczestnictwa w niej, a także głód kierownictwa duchowego. Budzi się też tęsknota za bardziej ewangelicznym życiem we wspólnotach zakonnych, coraz więcej uwagi poświęca się odczytywaniu charyzmatu danego zgromadzenia, z myślą o jego wiernej realizacji.

Jest też w Kościele coraz więcej odważnych głosów i odpowiedzialnego diagnozowania aktualnej sytuacji i zachowań wiernych. Dzieje się to niewątpliwie pod wpływem nauczania papieży: Benedykta XVI i Franciszka. Niejako w nawiązaniu do ich uwag na temat przemian kulturowych, których skutkiem jest „mentalność i styl życia nieuwzględniające przesłania ewangelicznego”<sup>4</sup>, zgromadzenie plenarne Rady Konferencji Biskupich Europy (CCEE) jednoznacznie uznało Kościół w Europie za misyjny. W wydanym oświadczeniu czytamy: „Kościół znajduje się

<sup>3</sup> BENEDYKT XVI, *Chrześcijaństwo jest przede wszystkim darem. Msza św. Wieczery Pańskiej* (20.03.2008), OsRomPol (2008) 5, 8.

<sup>4</sup> BENEDYKT XVI, Orędzie na Światowy Dzień Misyjny pt. *Zglobalizowany świat pilnie potrzebuje Ewangelii*, OsRomPol (2011) 3.

w sytuacji przypominającej czasy apostołskie, jest bowiem zanurzony w obcej mu kulturze. Trzeba więc zamienić dotychczasowy ‘Kościół kultury chrześcijańskiej’ w ‘Kościół misyjny’. (...) Nie będzie to możliwe bez poczucia odpowiedzialności katolików za głoszenie Ewangelii, bez podkreślania przez nich swej tożsamości oraz bez tworzenia przestrzeni wspólnotowego przeżywania wiary”<sup>5</sup>.

Wielkim znakiem nadziei jest dziś budzenie się „wielkiego olbrzyma”, jakim są w Kościele wierni świeccy. Odkrywają oni coraz bardziej podmiotowy charakter swego bycia we wspólnocie Kościoła. Coraz częściej wyrażają wolę i gotowość zaangażowania się w życie parafii czy diecezji. Wspaniałym potencjałem na przyszłość jest wzrastająca liczba nadzwyczajnych szafarzy Komunii świętej. Z nadzieją trzeba też patrzeć na pierwszych diakonów stałych w rzeczywistości naszego Kościoła.

Nadzieją na dobre jutro Kościoła jest też dynamiczny rozwój ruchów, grup, wspólnot i stowarzyszeń. Wiele wnoszą one w życie Kościoła. Przyczyniają się do odnowy duchowej poprzez regularną formację oraz wysiłek zintegrowania wiary i życia. Są szkołą kształtowania sumienia. Stanowią przestrzeń odnawiania życia wspólnotowego i budowania Kościoła jako wspólnoty wspólnot. Są miejscem odkrywania roli i misji katolików świeckich, wypracowywania ich stylu życia, odkrywania osobistych powołań apostołskich. Nadają Kościołowi nowy dynamizm ewangelizacyjny poprzez organizację rekolekcji, seminariów, spotkań, łączenie tradycyjnych i nowych metod animowania wiary. W parafiach przyczyniają się do ożywienia życia religijnego i wspólnotowego, świadectwem wiary umacniają pozostałych członków<sup>6</sup>.

Coraz lepsze owoce przynosi również dialog ekumeniczny. Trudno dziś nie zauważyć większej otwartości na siebie osób różnako wierzących w Chrystusa. Widać coraz więcej współpracy, są nawet wspólne orzeczenia i deklaracje. Bardzo cieszy przekazana do Watykanu wspólna deklaracja w sprawie małżeństw mieszanych przyjęta przez Konferencję Episkopatu Polski i Polską Radę Ekumeniczną, a także apel o ochronę stworzenia i wspólny list na temat świętowania dnia Pańskiego.

## 2. Wielka i zobowiązująca szansa odnowy

Wskazane wyżej znaki nadziei domagają się podjęcia konkretnych działań, aby można było dojść do spełnienia nadziei, czyli realizacji określonych dóbr

<sup>5</sup> Zob. *Wracamy do czasów apostołskich – biskupi Europy o nowej ewangelizacji*, „Wiadomości KAI” (2011) 40, 31.

<sup>6</sup> Por. W. SZYMCZAK, *Religijność – aktywność – obywatelskość. O społecznym potencjale organizacji religijnych w Polsce*, „Roczniki Nauk Społecznych” (2010) 2, 98.

w egzystencji i posługiwaniu zbawczym Kościoła. Niektóre z tego typu przedsięwzięć trzeba uznać za priorytetowe i wręcz naglące.

Mam na myśli najpierw to, co wiąże się z misyjnym stanem Kościoła w Europie, z potrzebą wdrożenia w życie nowej ewangelizacji. Papież Franciszek słusznie podkreśla, że nie potrzeba nam „zwyczajnego administrowania”, lecz bycia w „permanentnym stanie misji” (por. *Evangelii gaudium* 25). Przewodniczący europejskich episkopatów we wspomnianym oświadczeniu wyraźnie stwierdzili, że obecna sytuacja Kościoła wymaga „radikalnego nawrócenia duszpasterskiego i egzystencjalnego”. Konieczne są nowe sposoby głoszenia Chrystusa wyrażane w języku zrozumiałym dla adresatów. Niezbędne są nowy zapał i nowa gorliwość misyjna, jak również odwaga pierwszych chrześcijan i pierwszych misjonarzy.

O zapał misyjny będzie jednak trudno bez obudzenia w wiernych żywej wiary, czyli bez otwarcia ich serc na Chrystusa. Niestety u wielu wiernych mamy do czynienia ze stanem uśpienia wiary, wręcz przedłużającej się śpiączki, i trzeba podjąć trud wybudzania ich z tego swoistego letargu pobożnego trwania przed samym sobą. Sytuacja domaga się wyjścia do nich z żywym słowem, świadectwem życia Ewangelią i bogatą ofertą formacji. Dlatego konieczne jest dopełnienie katechezy szkolnej katechezą parafialną. Niezbędna jest także katecheza dla dorosłych. W jednym i drugim przypadku chodzi nade wszystko o realizację chrześcijańskiej mistagogii, wdrażanie w misterium chrześcijaństwa, życie i misję Kościoła.

Obecna praktyka katechetyczna, słuszna i wartościowa, bez dopełnienia parafialną katechezą mistagogiczną okazuje się nieskuteczna na poziomie formowania wiary i wiązania z Kościołem. Nie potrafi wdrożyć w chrześcijaństwo, ponieważ w przeważającej mierze stanowi jedynie przekaz wiedzy religijnej. Mówiąc obrazowo, wysypujemy człowiekowi na stół mnóstwo puzzli z zakresu wiedzy o chrześcijaństwie, ale nie dajemy obrazka pokazującego, jak przyjęcie Boskiej oferty Jezusa i Jego Ewangelii może w człowieku pięknie funkcjonować i owocować.

Wielkim zadaniem jest też podjęcie wysiłku zmierzającego do przebudowy świadomości i stylu posługiwania pasterzy Kościoła. Chodzi zwłaszcza o większe otwarcie na współpracę ze świeckimi, bez których nie poradzimy sobie z realizacją zbawczej misji Kościoła na rozległej niwie Pańskiej. Duszpasterską troską w świątyniach, w dzień Pański, pasterze obejmują mniej niż 40% wiernych. To oznacza konieczność zmiany stylu pasterzowania. Nie można tylko czekać na wiernych. Wielu bowiem już nie przyjdzie. Trzeba – jak mówi papież Franciszek – przyjąć postawę „wyjścia” i rozwijać duszpasterstwo bardziej ekspansywne i otwarte (por. *Evangelii gaudium* 27).

Zadanie otwarcia jest wyjątkowo trudne. Chodzi bowiem o przełamanie wielu schematów i uprzedzeń, bardziej personalne relacje w codziennym posługiwaniu, wypracowanie nowego stylu przewodzenia wspólnocie i bycie stróżem ładu Bożego w małych wspólnotach i ruchach, bez wchodzenia w rolę moderatora.



Wszystko to wymaga odejścia od takiego modelu posługi, w którym pasterz sam o wszystkim decyduje i sam wszystko robi.

Możliwość różnorodnego zaangażowania ludzi świeckich w zbawcze dzieło Kościoła domaga się ich rzetelnego uformowania, przygotowania do konkretnych działań w parafii. Z pewnością można skorzystać z wielkiego potencjału rzeszy świeckich teologów i animatorów poszczególnych ruchów i wspólnot. Rzecz wymaga jednak dobrego rozeznania, zorganizowania i podjęcia wysiłku ich stałej formacji.

Z tym wszystkim wiąże się kolejne ważne zadanie – udrożnienie i poprawienie dialogu i komunikacji wewnątrz Kościoła. Trzeba nauczyć się słuchać drugiej strony, trzeba więcej rozmawiać ze sobą i zobaczyć w polemice jedną z podstawowych form komunikowania się i dialogu. W krytyce nie można od razu widzieć złej woli, a polemizującego z nami nie można stawiać po drugiej strony barykady.

Trzeba też zadbać o lepsze zadomowienie wiernych w Kościele i o większe udomowienie Kościoła, tzn. otwarcie drzwi Kościoła dla każdego. W tle trzeba zobaczyć program św. Jana Pawła II wyrażony w słowach: „Czynić Kościół domem i szkołą komunii”. W papieskiej wykładni tego programu zawarte jest wołanie o rozpoczynanie wszystkiego od kontemplacji oblicza Jezusa, zwłaszcza ukrzyżowanego, o jak najwięcej braterstwa między chrześcijanami, otwartości na świat i solidarności z ludźmi dobrej woli. W związku z tym potrzeba m.in. zwiększonego wysiłku realizacji kościelnej „opcji na rzecz ubogich” i bardzo konkretnych programów prorodzinnych. Nie można się przy tym skupiać na patologiach. Potrzeba szerokiego programu profilaktyki służącej rozwojowi zdrowej rodziny. Byłoby dobrze rozwinąć w diecezjach wszechstronną posługę rodzinie, swego rodzaju *Caritas pro familia*.

Nasz Kościół w Polsce musi się też stać Kościołem bardziej słuchającym. Mam tu na myśli apel Benedykta XVI, by nie roztrwaniać Bożego słowa<sup>7</sup>. Na placu Piłsudskiego w Warszawie papież mówił do nas: „Podobnie jak było w minionych wiekach, i dziś są osoby lub środowiska, które (...) chciałyby zafałszować słowo Chrystusa i usunąć z Ewangelii prawdy, według nich, zbyt niewygodne dla współczesnego człowieka. Usiłuje się stworzyć wrażenie, że wszystko jest względne, że również prawdy wiary zależą od sytuacji historycznej i od ludzkiej oceny. Kościół jednak nie może dopuścić, by zamilkł Duch Prawdy. (...) Każdy chrześcijanin winien konfrontować własne poglądy ze wskazaniami Ewangelii i Tradycji Kościoła, aby dochować wierności słowu Chrystusa, nawet gdy jest ono wymagające i po ludzku trudne do zrozumienia. Nie możemy ulec pokusie relatywizmu czy subiektywnego i selektywnego interpretowania Pisma Świętego. Tylko cała praw-

---

<sup>7</sup> Por. J. RATZINGER/BENEDYKT XVI, *Chrześcijańskie braterstwo*, Kraków 2007, 84–85.

da pozwoli przyłgnąć do Chrystusa”<sup>8</sup>. Jest to wezwanie bardzo aktualne także w sytuacji silniejszego nieraz wartościowania objawień prywatnych i wynoszenia hipotez teologicznych ponad pełnię Objawienia w Jezusie Chrystusie i nauczanie *Magisterium Ecclesiae*. Tymczasem potrzeba nam mocniejszego wartościowania wiary<sup>9</sup>. Benedykt XVI zwrócił na to uwagę w jasnogórskim sanktuarium: „Wiara jest darem, danym przy chrzcie, który umożliwia nam spotkanie z Bogiem. Bóg skrywa się w tajemnicy: usiłowanie zrozumienia Go oznaczałoby próbę zamknięcia Go w naszych pojęciach i w naszej wiedzy, a to ostatecznie prowadziłyby do utracenia Go. Poprzez wiarę zaś możemy przebić się przez pojęcia, nawet pojęcia teologiczne, i ‘dotknąć’ Boga żywego. A Bóg, gdy już Go dotkniemy, natychmiast udziela nam swej mocy. Gdy powierzamy się żywemu Bogu, gdy z pokorą umysłu uciekamy się do Niego, przenika nas wewnątrz jakby niewidoczny strumień życia Bożego. Jak ważne jest, byśmy uwierzyli w moc wiary, w możliwość nawiązania dzięki niej bezpośredniej więzi z żywym Bogiem!”<sup>10</sup>.

Tę samą myśl innymi słowy podpowiedział też św. Jan Paweł II w adhortacji *Ecclesia in Europa* (nr 27): „Mimo iż czasem (...) mogłoby się wydawać, że Chrystus śpi i pozostawił swą łódź na pastwę mocy wzburzonych fal, od Kościoła w Europie wymaga się, by zachowywał pewność, że Pan – poprzez dar swego Ducha – jest zawsze obecny i działa w nim i w historii ludzkości”. Chodzi zatem o to, by przewyciężyć swoisty deizm, który na różne sposoby ujawnia się w dzisiejszej egzystencji chrześcijańskiej. Mam na myśli takie funkcjonowanie, jakby Boga z nami nie było – uznajemy, że owszem, jest On na wysokim niebie, dążymy do Niego, ale tu na ziemi musimy sobie z wszystkim poradzić sami.

### 3. Memorandum

Nade wszystko chrześcijanie powinni dziś zauważyć i uznać piękno oraz wartość chrześcijaństwa. Przecież zasadniczym znakiem nadziei dla świata, od momentu swego zaistnienia, jest Chrystusowy Kościół. Bywa on dziś na różne sposoby kontestowany. Tymczasem właśnie Kościół ma najwięcej do zaoferowania światu. Mam na myśli nie tyle dobra kultury chrześcijańskiej, co dobra nadprzyrodzone i wartości duchowe. Kościół stale podpowiada, że wartość każdego człowieka polega przede wszystkim na tym, że Bóg go kocha.

---

<sup>8</sup> BENEDYKT XVI, *Trwajcie mocni w wierze. Pielgrzymka do Polski 25–28 maja 2006*, Warszawa 2006, 40.

<sup>9</sup> Zdaniem Ratzingera, zapomnieli o tym już twórcy soborowej konstytucji *Gaudium et spes*. Por. J. RATZINGER, *Die letzte Sitzungsperiode des Konzils*, Köln 1966, 34–36.

<sup>10</sup> BENEDYKT XVI, *Trwajcie mocni w wierze*, 48.



Kościół jest wyraźnie promotorem i sprzymierzeńcem otwartej tożsamości i katolickiej jedności, czyli jedności, która szanuje i rozwija bogactwo różnorodności. Już choćby w tym zakresie może pomóc społecznościom ludzkim w budowie pewniejszego i lepszego jutra<sup>11</sup>. Dominujące dziś budowanie tożsamości jednostki i społeczeństwa na fundamencie konsumpcji nie wytrzyma naporu niezadowolenia, a z czasem buntu i protestów w sytuacji niedostatku „chleba i igrzysk”, co gdzieś niedługo już się ujawnia.

Najpierw jednak sami chrześcijanie muszą odkryć w sobie ogromny potencjał nadziei dla świata. Problemem jest doskwierająca nam otyłość i ospałość, przed którą Benedykt XVI bardzo nas przestrzega. W komentarzu do postawy uczniów w Getsemani stwierdza: „Ospałość uczniów pozostaje przez całe wieki szansą dla mocy zła. Ospalność ta jest znieczuleniem duszy, której spokoju nie mąci moc zła panującego w świecie, ani ogrom wyniszczającej ziemi niesprawiedliwości i cierpienia. Jest to otyłość człowieka, który – by móc nadal trwać w samozadowoleniu własnej sytej egzystencji – wolałby nie zauważyć tego wszystkiego i uspokaja się myślą, że w gruncie rzeczy nie jest tak źle. Jednakże to otyłość dusz, ten brak czujności zarówno na bliskość Boga, jak i na potęgę grożącego zła, zapewnia Złemu władzę nad światem”<sup>12</sup>.

Tymczasem z Bożego objawienia wynika jednoznacznie, że nadzieja chrześcijańska nie zawodzi, ponieważ jej źródłem jest potęga miłości Boga, większej niż grzech i ludzka niewierność, która zwyciężyła śmierć i szatana. Nadzieja ta zakłada jednak wiarę. Chodzi o otwarte serce, w które Bóg może rozlać swą miłość (por. Rz 5,5). Dzisiejszy problem z żywotnością wiary sprawia, że nie raz bardzo wątpliwa jest nasza nadzieja. A przecież Bóg zlecił nam misję budzenia i krzewienia nadziei w świecie. Wystarczy wspomnieć słowa Jezusa: „Wy jesteście solą dla ziemi. (...) Wy jesteście światłością świata” (Mt 5,13n).

Misję tę Kościół stale pełni na dwóch poziomach: zanosząc Dobrą Nowinę do wszelkich kręgów rodzaju ludzkiego i poprzez proste gesty miłości świadczony ludziom w różnorodnej potrzebie. W tym zbawczym dziele budzenia i krzewienia nadziei potrzeba dziś jednak świeżego powiewu, niesionego entuzjazmem dynamizmu. Chodzi o obudzenie w Kościele jasnego przeświadczenia o wyjątkowej wartości chrześcijaństwa, że jest ono najważniejszym nośnikiem nadziei w świecie, przedłużeniem jedyne go znaku od Boga – nowego Jonasza. Trzeba na nowo zobaczyć, jak wiele Kościół może dać światu. Wprawdzie świat tego nie dostrzega i być może nigdy nie uzna, tak jak zlekceważył i sponiewierał

---

<sup>11</sup> Pisałem już szerzej na ten temat: A. CZAJA, *Memorandum dla Europy o wartości Kościoła*, w: *W poszukiwaniu nowej tożsamości Europy*, red. Z. GLAESER, A. NOWAKOWSKA, J. GÓRECKI, Bytom 2006, 55–67.

<sup>12</sup> J. RATZINGER/BENEDYKT XVI, *Jezus z Nazaretu. Część II: Od wjazdu do Jerozolimy do Zmartwychwstania*, tłum. W. Szymona, Kielce 2011, 166n.

Jezusa. Naszym jednak zadaniem jest komunikować światu wartość chrześcijaństwa i przekazywać mu nadprzyrodzone dobra i moce duchowe ku nadziei na lepsze jutro.

By temu trudnemu zadaniu sprostać, musimy być ludźmi na wskroś paschalnymi. Chodzi o to, by żyć zwycięstwem Zmartwychwstałego Pana i stale czerpać z Jego obecności pośród nas. Nie jesteśmy sami. Bóg, w którego wierzymy, jest Emmanuelem – jest Bogiem z nami i stale się nam udziela.

## **Die Hoffnungszeichen im schwierigen „Heute“ der nachkonziliaren Kirche**

### Zusammenfassung

Bereits am Anfang des 20. Jh. schrieb Prof. Roman Rogowski über die polnische Kirche, dass sie „etwas verloren“ in der gegenwärtigen Situation zu sein scheint. Nicht zuletzt ist das eine Konsequenz der schnellen Veränderungen in der heutigen Welt, in der eine Anthropologie herrscht, die den Menschen im Zentrum des Interesses stellt und für Gott keinen Platz übrig lässt. Es gibt aber auch zahlreiche innerkirchliche Gründe, die für diese Krisensituation verantwortlich sind. Trotzdem darf man mit Zuversicht in die Zukunft schauen, denn gleichzeitig erscheinen auch viele Zeichen der Hoffnung, zu denen z.B. ein neues ekklesiales Bewusstsein, das wachsende Engagement der Laien in der Kirche oder eine dynamische Entwicklung der kirchlichen Bewegungen gehören. Die Erneuerung verlangt jedoch nach einem konkreten Handeln, vor allem nach der Verwirklichung der Forderungen einer neuen Evangelisierung und nach dem missionarischen Engagement, wozu uns die Päpste Benedikt XVI. und Franziskus im wegweisenden Dokument *Evangelii gaudium* ermutigen. Die Christen können dadurch die Schönheit und den Wert des Glaubens neu entdecken und das daraus kommende Potenzial der Hoffnung für die Welt schöpfen.

J. Kobiańia

**Słowa kluczowe:** polski Kościół; świeccy w Kościele; nowa ewangelizacja; chrześcijańska nadzieja; Jan Paweł II; Benedykt XVI; papież Franciszek; *Evangelii gaudium*.

**Schlüsselbegriffe:** polnische Kirche; Laien in der Kirche; neue Evangelisierung; christliche Hoffnung; Johannes Paul II.; Benedikt XVI.; Papst Franziskus; *Evangelii gaudium*.